

Warszawa, dnia 21 lutego, 1993

*Wśród szeroko pojętych nauk o sztuce historia i teoria filmu są dyscypliną najmłodszą. Do jej powstania i rozwoju w naszym kraju w niemałym stopniu przyczyniło się środowisko Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, w pierwszych latach swojego istnienia działającego jako Państwowy Instytut Sztuki, którego postacią wiodącą był i pozostaje prof. Jerzy Toeplitz. Pod jego też redakcją ukazywał się pierwszy polski periodyk o charakterze naukowym poświęcony sztuce filmowej: „Kwartalnik Filmowy”, którego dorobek zamknął się wydaniem 15 roczników obejmujących 60 sporych zeszytów. Niestety publikacja ta została przerwana w r. 1965 i przez długie lata dawał się odczuć brak czasopisma naukowego tej ważnej dziedziny badań.*

*Toteż z wielką radością przychodzi powitać fakt, że nowe warunki pozwalają Instytutowi na reaktywowanie „Kwartalnika Filmowego”. Czasopismo to winno mieć charakter naukowy, tj. publikować badania dążące do obiektywizmu, o tezach intersubiektywnie sprawdzalnych. Być naukowe na tyle, na ile pozwala młodość samej sztuki filmowej, uwikłanej jak mało która w terażniejszość, a także młodość dyscypliny, w której linia demarkacyjna między tym, co jest jeszcze krytyką a co już nauką, tak trudna jest do wytyczenia.*

*Wierzę, że „Kwartalnik Filmowy” w swej nowej postaci będzie otwarty nie tylko na całe spectrum zagadnień związanych ze sztuką filmową lecz także przyciągnie do współpracy przedstawicieli wszystkich ośrodków naukowych naszego kraju, przyczyni się do ożywiania dyskusji między badaczami, do zintegrowania środowiska zajmującego się filmem, jednym słowem do rozwoju dyscypliny.*

*W imieniu Dyrekcji Instytutu Sztuki życzę redakcji i współpracownikom pisma, jego autorom obecnym i przyszłym, najpełniejszego sukcesu, a czytelnikom poznawczego pożytku.*

Prof. dr hab. STANISŁAW MOSSAKOWSKI

*Wznowienie „Kwartalnika Filmowego”, czy ściślej mówiąc rozpoczęcie nowej edycji tego pisma przypada na czas szczególny. Za dwa lata obchodzić będziemy stulecie narodzin kina. „Od tamtej pory pisanie historii sztuki nie do pomyślenia jest bez tego rozdziału ostatniego, poświęconego filmowi: zjawisku, które na trwale wpisało się w doświadczenie i kształtowało świadomość naszego pokolenia, i które należy do najbardziej znaczących zjawisk artystycznych w rozwoju naszego stulecia” — pisał Bela Balazs na kartach swojej „Teorii filmu”. Temu sądowi o znaczeniu filmu w dziejach sztuki odpowiadają słowa, w których Jan Białostocki, śledząc obecność powiązań poezji i malarstwa, literatury i sztuki w dobie Romantyzmu, powiązań będących odbiciem zależności głębszych, sięgających do panującej w kulturze artystycznej humanizmu zasady ut pictura poesis, namawiał historyków sztuki, by nie przechodzili obok filmu obojętnie. To właśnie w filmie, na jego obszarze widział możliwość odrodzenia owej humanistycznej zasady jedności sztuk, od której oddalała się coraz bardziej sztuka nowoczesna naszego stulecia: „Dlatego — pisał — w arcydziełach filmu słowo i obraz znajdują dawną wspólnotę, znów kojarzy się tam poezja i malarstwo, idea i forma, narracja i prezentacja. Film w swych najlepszych utworach, przelamuje kryzys i jednoczy na nowo humanistyczną jedność sztuk wizualnych. I w jego obszarach stare problemy nabierają nowej, zarówno artystycznej, jak i naukowej aktualności.” (por. Słowo i obraz, w: Symbole i obrazy w świecie sztuki, 1982).*

*Jednocześnie zaś z drugiej strony wznowienie naszego pisma przypada na czas, w którym coraz częściej mówi się o kryzysie kina (przynajmniej jako instytucji kulturowej). Jesteśmy świadkami rewolucji technologicznej (zapis elektroniczny, video sprzężone z techniką komputerową). Czy będziemy świadkami śmierci kina? Z tej perspektywy podjęcie się trudu wydawania pisma poświęconego sztuce filmowej może wydawać się anachronicznym, romantycznym gestem. Prezentować arcydzieła filmowe, ukazywać związki filmu z literaturą, z teatrem, plastyką, z doświadczeniem egzystencjalnym, filozoficznym i kulturowym naszego stulecia. Ukazywać film na tle innych sztuk, w jego humanistycznej z nimi jedności. Pisać prosto, bez sztucznego, naukowego, akademickiego żargonu do czego zachęca doświadczenie współczesnej humanistyki. Cokolwiek by nie powiedzieć o naszych zamierzeniach (i marzeniach?) związanych z tym pismem za takim przedsięwzięciem i zadaniami kryje się spuścizna, przesłanie, twórczość i projekt takiego właśnie interdyscyplinarnego podejścia do filmu, jakie pozostawił po sobie prof. Aleksander Jackiewicz, kierujący od lat Pracownią Historii i Teorii Filmu w Instytucie Sztuki, i z której to Pracowni wywodzi się zespół redakcyjny. Chcąc sprostać temu zadaniu zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy, dla których ów antropologiczny wymiar sztuki filmowej tak podkreślany przez Jackiewicza, sam film wreszcie i samo kino pozostają nadal wciąż sprawą żywą.*

ZBIGNIEW BENEDYKTYNOWICZ

OD REDAKTORA

*Słowa Czesława Miłosza — o pamięci, o tym, że twórczość nie potrafi sobie poradzić z doświadczeniami człowieka XX wieku, o poczuciu bezradności wobec rzeczywistości, która pozostaje nie nazwana i o tym, że młode pokolenia mogą się już nie dowiedzieć, jak naprawdę było — mogły być otwierać ten numer „Kwartalnika” i stać się ważną wskazówką w pracy redaktorów pisma. Są one mottem bloku materiałów, w których rozważa się styk filmu z pamięcią społeczeństwa i jednostki oraz z historią.*

*Wkroczywszy w „fin de siecle” stoimy nie tylko wobec rzeczywistości nienazwanej, ale także wobec rzeczywistości nazwanej nieodpowiednio, źle. Poruszamy się często wśród fałszywych ksiąg, wśród fałszywych idei, świadectw i zapisów, także filmowych lub z filmem związanych. Czas „fin de siecle’u” mógłby być czasem przejrzenia przeszłości, zastanowienia się — bez uprzedzeń — jak została zapisana.*

*Również na naszym małym podwórku kina polskiego jest mnóstwo miejsc nie opisanych, opisanych niedokładnie lub w sposób jednostronny. Mijający czas ma swoje wymagania i — jak w każdej dziedzinie twórczości artystycznej — zachęca do przewartościowań i reinterpretacji. Koniec wieku stawia także historyka filmu wobec wielu wyzwań. Czy „Kwartalnik Filmowy” potrafi tym wyzwaniom sprostać, czy jego redaktorzy i współpracownicy potrafią je właściwie odczytać? Odpowiedź na te pytania przyniosą kolejne numery, które będą zapewne powstawać jako rezultat ścierania się różnych zainteresowań i poglądów osób „Kwartalnik” współtworzących.*

JANUSZ GAZDA